38

ROZMAITOSCI WARSZAWSKIE

PISMO DODATKOWE

DO GAZETY KORRESPONDENTA WARSZAWSKIEGO.

We SRODĘ d. 13 Października 1830 roku.

I.

WYIĄTKI z PAMIĘTNIKÓW o KROLU JANIE III.

(z Owczesnego rękopismu.)

(Dalszy ciąg.)

Uwiadomiona stolica Apostolska o śmierci Jana III Króla, pomimo, że w całym chrześciańskim świecie nakazała modły za duszę iego, ale nadto w samym Rzymie tak w kościele Panny Maryi, od zwycięztwa, iako i na Kwirynale w kaplicy papiezkiey, żałobne uroczyste zostało odprawione nabożeństwo, a publiczną mową w ięzyku łacińskim, zasługi nieśmiertelne Króla ogłoszone były.

Roku 1700 Królowa wdowa po Janie III udała się do Rzymu z królewiczem Alexandrem, królewicz zaś Jakób i Konstantyn wyiechali do Szląska. Tam w Opawie smarł Jakobowi syn iedynak, którego zwłoki odesłał do Warszawy do klasztoru z następuiącym własnoręcznym listem tey osnowy.

»Czcigodny oycze gwardyanie! Synaczka mego gdy zawczesna śmierć zabrała, a razem i iedyną moią nadzieię i gdy mnie naysmutnieyszemu oycu grób dla niego obrać wypada, chcę i proszę tę zwiędłą latorośl złożyć u zwłok Nayiaśnieyszego dziadka a oyca mojego. Połącz szanowny oycze zwłoki syna mego z zwłokami nigdy nieodżałowanemi. Krew moia, i widoki fundacyi tego wymagaią. A ztąd mocnieysza moia ku zakonowi pozostanie pamiątka. Obszernicy w imieniu moiem, otworzy myśli moie JPan Szczepan Wychowski skarbnik Owrócki, który ten serca mego depozyt, złoży wraz z moią ku wam przychylności rękoymią. Dan w Oławie 6 Lipca r. 1700 (podp.) Jakób Ludwik Królewicz Polski i W. X. Litew.«—Rozkazom królewicza stało się zadosyć. — W tym roku okropne zawiązały się początki woyny między Karolem XII Królem Szwedzkiem złączonym z Leszczyńskim Stanisławem Woiewodą Poznańskim, przeciw Augustowi obranemu Królowi polskiemu, który wszedł-

czy w związki przyiacielskie z Piotrem Wielkim Cesarzem Rossyiskim.—Z tey okoliczności, pomiiaiąc skutki tey woyny, zwracam całą uwagę w tem piśmie na pozostałe zwłoki Jana III w Kapucynów klasztorze. — Czytałem w pismach oyców utrzymuiących roczniki prowincyi, że tam Piotr Wielki iako i Karol XII będący w Warszawie, w ciągu tey woyny, odwiedzili zwłoki z uszanowaniem zmarłego Jana III.

Roku 1714. Umieszczony iest list królewicza Jakóba następuiący.— »Przewielebny oycze gwardyanie! Od dawnego czasu żądałem mieć prawdziwy portret nayukochańszego oyca moiego, Króla Jana, który u wielebności waszych znayduie się, a o który kilkokrotnie upraszałem przez JPanów Mokrońskiego i Thea, nie żebym go zatrzymał, ale przekopiować kazał. Nie wątpię, iż wielebność wasza łatwo żądaniom moim zadość uczynisz, a na zaręczenie i wiarę moią rozkażesz wydać opieczętowany Mokrońskiemu, który wzaiemnie po dobrem przekopiowaniu, obowiązuie się wiernie odesłać. Pragnę bowiem, nie tylko aby wam oycowie wdzięczną pamięć odnawiał, ale i potomności uczynioną mi w tym rodzaiu grzeczność, niewdzięcznością nie płacę. Zawsze z zapewnieniem, że iestem wielebności waszey nayprzywiązańszy z serca.« — Jakób Ludwik królewicz Polski i W. X. Litewski. *Nota.*—Portret ten iest dotąd w refektarzu Warszawskim. Tradycya ustna niesie, że był malowany za życia Jana III. przez iednego z Kapucynów.

Tegoż roku dnia 19 Listopada.—Alexander królewicz, syn naymłodszy Jana III, po długiey chorobie w Rzymie przy assystencyi O. gwardyana Rzymskiego umarł—Obszerny opis zeyścia tego Xiążęcia, i iego pogrzebu uroczystego z rozkazu papież. w grobach Kapucynów Rzymskich, znayduie się w rocznikach prowincyi. Testament królewicza był złożony w ręce O. gwardyana Rzymskiego, który go dysponował i niezwłocznie po zamknięciu powiek był publikowany w pokoiu, w którym umarł przez tegoż gwardyana, w obecności kardynałów przytomnych, prokuratora zakonu i dworu iak następuie:

»Królewicz zmarły zalecił mi, abym zaraz po iego zeyściu wszystkim oświadczył, że swóy testament chce mieć taki, aby był zgodny z prawem Boga, natury, królestwa, i xiążąt panuiących. Rozdzielony od wszystkich stworzonych rzeczy osądził, że nie przystoi, aby iedna prywatna osoba iak się bydź mienił zmarły królewicz, śmiała odważyć się gwałcić w naymnieyszey rzeczy prawa przerzeczone, nad któremi dozór Bóg postanowił sędziów, aby rozwiązywali sprzeczki i kłótnie.—Sam zaś kazał się chować ubogo, a że był w bractwie pięciu ran Zbawiciela, rozkazał odziać zwłoki swoie znakiem iego: *Nota.*—Papież inaczey, to iest nayws paniaiey pogrzebem rozrządził. Mauzoleum w kościele Kapucynów dla Alexandra wystawione, iest z alabastru.

Rok 1716. Dwudziestego roku od śmierci Jana III królowa małżonka iego owdowiała, bawiąc na przemian w Rzymie i we Francyi w tym roku umarła.— Zwłoki iey przewiesiono prywatnie do Warszawy i również potaiemnie złożono w przysionku furty kla-

szterney Kapucynów w nocy; sadzwoniono do furty, wyszedł zakonnik odźwierny, a nie znalazłszy nikogo z żyiących nad samą trumną, dał znać przełożonemu, który przekonawszy się o rzeczywistości trumny, udał się do pokoików królewskich, w których odprawiał rekollekcye JWX. Jan Tarło biskup Poznański.—Poszedł rzeczony prałat z oycami do furty. Rozkazał otworzyć trumnę, w którey była druga, cała materyą iedwabną pokryta i w niey zwłoki królowey z berłem i koroną z żelaza wyzłacanemi, maiąca w ustach numizma, z następniącym napisem: »Maria Casimira Regina Poloniae Magna Dux Litvaniae Invictisismi Joannis III vidua. Obiit Blesiis in Gallia die 30 mensis Januarii, a. 1716 aetatis suae 75 currente septima et die tertia.

II.

O UBIORACH w POLSZCZE.

Za Stanisława Augusta stroiem kobiet w początkach były kamizelki weimane w staniku szamerowane z spodnicą do nich, robrony z materyi gładkich i w bukiety, kontusiki, iupki z kapiszonami i angażantami do więcznia w tyle, spodnice mat z sznurkowaniem, falbanami i ogonem, gorsety z dziurkami obszywanemi lub dzierganiami, salopy garnirowane lub z koronką, płaszczyki do futra, węgierki z potrzebami, kamizelki szustową, juste au corps, robotą bez szamerowania, manty bławatne i materyalne, kabaty sznurowane i spodnice francuską robotą, żustokory bławatne, bramowane galonami dostatnio i zakładane. Czapeczki popisywały się z czapeczkami białogłowskiemi okrągławrmi, niemarszczonemi i marszczonemi; popisywały kołpaczkami i kołnierzami z gronostaiów cynkowanych. Do ich wydziału należały i rękawiczki białogłowskie cynkowane.

Lecz w drugiey połowie rządów tego Króla, zaszła wielka co do ubiorów kobiecych w całey Europie zmiana, od innych i my ią przeięliśmy. Zarzucono wszystko, co dziwaczne, przysadne, wymuszone, a zbliżyć się do piękney natury ośmielono, do wspaniałych starożytności wzorów. Zniknęły powyżey opisane robrony, szusty, rogówki i tem podobne, owe niebotyczne fryzury, krępowanie ciała z uszkodzeniem zdrowia nie raz, a hoża dziewica lub mężatka młoda, okazała się prawdziwie mitologicznem bóstwem, Nimfą ulotną, niebianką, a przynaymniey rzeczywiście piękną osobą, iak ią szczodra dla niey utworzyła natura. Powaby swe teraz, ile skromność pozwala, snadniey okazać może. Twarz iey nie zaszpecona śmiesznemi i dziecinnemi przydatkami, nie zepsuta malowidłem, włos gięty w pierścienie lub spleciony zręcznie, lekkim czepkiem albo kapeluszem ozdobnym przykryty, kibić wydatna, zręcznie, ubrana nóżka. I sędziwsze nawet osoby na tym ubiorze pozyskały swobodę i przystoyność; na ubiorze zdolnym całą świeżość młodości w uroczym i zachwycaiącym wdzięku wydać, iak przy ograniczeniu pewnem i zachowaniu miary całą okazałość i powagę. Czyli do codziennego rannego lub wieczornego stroiu, czyli do wybornieyszego na wielkie społe-

)(

czeństwa i bale, łatwo dał się zastosować. Nie wchodzę tu w szczegóły, ażeby się nie powtarzać, są one przy każdem, oddzielnem tych ubiorów nazwisku, opisane. Prostota i przyiemność iego cechą, a lubo większey może zmienności co do niektórych przedmiotów, co do kroiu, koloru szat, materyi używanych, wyższych lub dłuższych staników, tego lub owego rodzaiu ozdób i garnirowania podlega; zachował się w swym rodzaiu naturalnieyszy sposób ubierania się aż dotąd, oby przetrwał iak naydłużey, i smak dobry w tey mierze nie skaził się przez nowe iakieś uroienia.

Oka nie razi, nie przeciwia się w niczem przyzwoitości, krasy nie tłumi, podnosi ią raczey i nowym otacza powabem, dogadza i oszczędności; bo chociaż są ieszcze kosztowne szale, ptaki rayskie po 100 dukatów płacone, ustały właściwie mówiąc inne zbytki i przesadzanie się w mnogości i kosztowności bryllantów, pereł, koronek; a piękna osoba dowodzi, że może być naygustowniey i naywyborniey ubrana, bez wielkiego nakładu. Rzetelność wymaga wszakże, ażebyśmy powiedzieli: że nowożytne ubiory mniey są trwałe, nie przechodzą iak dawne od babek, matek, do córek i wnuczek, a płoche, ślepo za nowością biegące i na te fraszki i drobnostki na pozor tanie, lecz mnogością zastraszaiące, siebie, męża i dzieci zubożyć i całkiem zniszczyć potrafią. Wyprawa panny młodey ieszcze nader iest kosztowną likiem niepojętym wszystkiego, choć rzeczywistey wartości nic ma żadney prawie. Rozsądek atoli i umiarkowanie, tak łatwo położyć mogą granice, za które nie godzi się postępować. Jednak tylko ubiory na głowę w tey ustawiczney zmianie, że naśladowane ślepo, nie każdey osobie mogą bydź do twarzy. Oby równie większy był wzgląd czasem na ostrość klimatu naszego, na zdrowie, na stan i możność każdey osoby; oby zniknęło przeymowanie wszystkiego co tylko wymyślą Paryża lub Londynu modnisie, a nicby w tey mierze do życzenia nie zostawało.

KOLORY.

Tu wspomnieć ieszcze wypada kolory nayupodobańsze: szary, czyli naturalny sukna, widzieliśmy naybardziey używanym w starożytności wyższey. Kolor szkarłatu wyłącznym był rycerskiego stanu, wszakże gdy kto się niecnym splamił czynem, używać go nie mógł, ani iego potomkowie. Do czasów Kazimierza W. nie wolno było Zarębom i Nałęczom sukien szkarłatnych nosić, że należeli do zabóystwa Przemysława. Naruszewicz t. V, str. 250. Karmazyn i granat kolory Białochrobatów może, stały się z czasem barwą narodową że tak rzekę dla mężczyzn, dla kobiet zaś powszechnieyszym u nas biały i czarny kolor. Używano wszakże innych przytem, iako to: cytrynowego, iak marse zielonego, saskiego pięknej, żywszey zieloności, verd de pont, verd de dragon, oliwkowego, papuziastego, rozmarynowego, żółtogorącego, cytrynowego, pomarańczowego, słomianego czyli paillowego, złotego, jałowatego, chamoa i cielistego koloru, agatowego, modrego, niebieskiego, lazurowego i ciemnieyszych w tym rodzaiu; gryglinowego, lila, fiiałkowego, rozynkowego, orzechowego, pieprzykowatego, piernikowego, czekuladowego: różowego od bledszych do cie-

mnieyszych, ponsu i koklike, purpurowego i morderowego, amarant i tysiąca innych odcieni w miarę mody lub upodobania.

Ubiory do okoliczności.

Pospolitsza odzież była codzienną, bogatsza lub wytwornieysza stroyną. Do pewnych epok czyli okoliczności, były pewne ubiory, oznaczone prawem lub zwyczaiami uświęcone. Przepisany był do obrzędu oddawania hołdu po koronacyi Stanisława Augusta ubior następuiący; Porządek chorągwi cechowych i kompanii kupieckich wynoszących ludzi 3800 był takowy. 1. Chorągiew piwowarów Niemców reprezentuiąca indzynierów, kolor zielony z ponsowym. Za niemi polska chorągiew piwowarska pod uniformą z dobytemi pałaszami. 2. Chorągiew rybaków w mundurze popielatym z czerwonym. 3. Chorągiew rzeźnikow w mundurze kafowym z ponsem. 4. Chorągiew stolarzów w mundurze niebieskim z karmazynowym. 5. Chorągiew stelmachow, ślusarzow i kowalow w mundurze granatowym z karabinami. 6. Chorągiew rymarzów po grenadyersku mundur zielony z ponsowym. 7. Chorągiew rękawiczników reprezentuiąca strzelców w mundurze zielonym, szamerowanym złotem z karabinami. 8. Chorągiew złotników i zegarmistrzów reprezentuiących infanteryą, mundur granatowy z białym, szamerowany złotem. 9. Chorąg: kuśmierzów reprezentuiąca iazdę huzarską polską, kontusze niebieskie, żupany i czapki palie, wysokie z siwym barankiem, przyodziani z ramion lampartami. 10. Chorągiew polskich krawców i smuklerzów, kontusze popielate z sznurkiem srebrnym, żupany karmazynowe. 11. Chorągiew krawców niemieckich, suknie zwierzchnie zielone, kamizelki ponsow szamerowane złotem. 12. Chorągiew szewców polskich suknie zielone ze złotem: takaż chorągiew szewców niemieckich. 13 Chorągiew miecznikow w żupanach ponsowych, reprezentuiąca kiryśników w zbroiach i szyszakach. 14. Kompania kupiecka polska żupany niebieskie, grodeturowe kontusze, palie z takiemiż wylogami, z sznurkiem srebrnym, czapki palie z czarnemi barankami, boty czerwone, w rękach dzirydy. 15. Kompania kupców po niemiecku, mundur granatowy i palie z galonkami srebrnemi, kapeluszem z strusiem piorem białem, pairontasze palie ze srebrem, ostrogi srebrne, sztandar aksamitny haftowany srebrem. 16. Trzy kompanie kupieckie w szwaycarskim stroiu; u pierwszey chorągiew biała srebrem szamerowana zi herbem J. K. Mci, nad syreną herbem Warszawy, u drugiey chorągiew niebieska z takiemiż ozdobami, u trzeciey chorągiew z podobnemiż adornamentami. Stroy zaś tych 3 kompanii był taki: przyłbice aksamitne niebieskie, szamerowane srebrem z piórami strusiemi białemi, wysoko wyniesionemi i po za głowę spuszczonemi, włosy w tył wstążką związane i w loki rozpuszczone, w koło szyi kryzy wielkie muślinowe z hiszpańska, kamizelki niebieskie sukienne srebrem szamerowane, płaszcze palie także srebrem szamerowane, spodnie palie, pończochy białe iedwabne, ciżmy czarne z czerwonemi korkami, w rękach halabardy z kutasami niebieskiemi srebrem przerabianemi. U officerów zaś kamizelki niebiekie srebrem szamerowane, płaszcze palie frędzlami srebrnemi szamerowane, na piersiach zaś słońce haftowane złotem z cyfrą imie

nia królewskiego na aksamicie ponsowym i z inskrypcyą: pro fide, rege et lege. Kompanie te prowadził JP. Tepper. Magistrat w czarne aksamitne suknie i w płaszcze grodeturowe czarne obszerne, poważnie był ustroiony. Na balu wielkim na pokoiach zamkowych damy w robach, kawalerowie w sukniach bogatych en gala znaydowali się ubrani.

Dla kawalerów oderu, strój był orderowy, dla płci piękney do ślubu strój biały, w W Czwartek, Piątek i Sobotę u dworu Polskiego czarny, na obchód uroczystości 3 Maia, biały z ponsem zwanym kokliko. (a)

III.

Nadesłano nam do umieszczenia następuiący artykuł:

Mości Redaktorze!

Gdy byłem młodym człowiekiem zachciało mi się wsiąść na Pegaza.

Bo młodość zwykle zuchwała
Lekka, próżna przeto śmiała,
Za pierwszym zapędem leci,
Jak za bańką z mydła dzieci.
Takich nawet pragnąć rzeczy
Co iey wręcz natura przeczy.

Otoż i ia lecąc za tą bańką, mimo inhibicyę natury, wygramoliłem się na Pegaza; a,

Choć na koniu nieśmiertelnym
Nie zostałem jeźdźcem dzielnym,
Ni Trębeckim ni Osińskim,
Ni Krasickim ni Kropińskim,
Naymniey troskałem się o to,
Myśląc, iak bożek Merkury,
Że według ustaw natury,
Lepiey stępą niż piechotą.

Płody więc moiey pracy odpowiadały powolney ieździe.

Wyobraźnia nie wzniosła, rym nieosobliwy:
Wiersz zaś tem się zdalecał, że był żartobliwy.

Wszelako starałem się w nim zachowywać wszystkie formy i prawidła staroświeckie. Wyrażenia i podobieństwa były często pożyczone i przenicowane, czasem też i moie własne lecz do przedmiotu zastosowane, dążność cała do iednego celu, tak że tytuł odpowiadaiąc reszcie, nie zatrudniał czytelnika odgadywaniem, czego chce autor, słowem, był początek na początku, środek na środku a koniec na końcu; sądziłem bowiem, że pisać inaczey, iest to iść w brew tey starey lecz niezachwianey nauce Horacyusza.

Humano capiti cervicem si quis equinam.

Tak postępuiąc odniosłem korzyść, bardzo powabną, dla autora — Poety. Sława moia rozeszła się o cztery mile okręgu moiego mieszkania.

A cała moia rodzina
Jednozgodnie osądziła
I podpisami stwierdziła,
I móy proboszcz Xiądz Antoni
Choć nie słyszy iak dziad dzwoni,
Twierdził, że mey lutni brzmienie,
Wprawiło go w zachwycenie.

(a) Kupiec Clermont przybyły z Paryża, każdą pocztą sprowadzał z Francyi rozmaite artykuły mody w tych kolorach, iako to: materye, kwiaty, wstążki. Jego spekulacya powiodła się krzystnie tak, że w ciągu półroku zebrał ogromny maiątek i wywiozł go z Polski.

A cóż mam powiedzieć o moiey *kochaney siostrze*, która

Czyli to z przywiązania, czyli też z próżności
A może z niewiadomości,
Tyle mi zalet przyznała,
Że poetów rzesza cała,
Mogłaby z nich wziąć połowę,
Na poematów osnowę,
Na Satyry i na Ody
Bez naymnieyszey moiey szkody.

Lecz oniestałości rzeczy ludzkich!!! od nieiakiego czasu Mości Redaktorze, wiersze moie spadły iak, wexle bankruta. Dawnieysi wielbiciele, iuż to naywięcey okazuią względów, gdy ciągle przy nich ziewaiąc, ze wszystkiem nie usną: poufalsi zaś wytykaią że się bardzo *uniewolniczyłem*, że piszę iakąś starą metodą, nadto prosto, nadto iasno, a co nayboleśniey, że *siostra moia*, owa wielbicielka, a którey wierzyłem iak ewangielii, iest teraz na czele moich Zoilów, wymawia mi że moie metafory i wysłowienia, choć wprawdzie dorzeczne, ale tylko też tyle że dorzeczne, lecz bez ognia, szczytności i wielce stare. I tak gdy ia maluiąc stan duszy znękaney nieszczęściem, powiem np. tym sposobem:

Ni ią promień nadziei ożywi, ni wzruszy,

Ona mi na to odpowiada, że teraz nierównie piękniey ten stan oddany wierszem,

„Okropny powóz iedzie po mey duszy!

I tym podobnie. — Kazała mi więc, ieżeli chcę dawną utrzymać sławę, oswoić się z szkołą romantyków, i póyść ich śladami, uczyniwszy mi na ten koniec ofiarę z dzieł różnych autorów, w tey szkole celuiących, iako to panów K. W. G. i ieszcze G. O. i wielu innych. Przeczytałem ie razy kilkanaście, a że powiększey części nie mogłem poiąć o co idzie, udałem się po oświecenie do niey samey i do wielbicieli tey nowey szkoły. Cóż ztąd wynikło. Ieden tłumaczył tak, drugi wspak, ten ubolewał nad moią prostotą, że koniecznie chce myśli zamiast wyrazów, a naywięcey było takich, którzy z zachwyceniem czytaiąc, twierdzili, że choć tego niemożna ściśle wytłumaczyć, wszelako iest pięknem, wzorowem, i autor musiał mieć coś wielkiego na celu. —

Ponieważ trudno dawne porzucić nałogi, przeto i ia abym umarł poetą, przeszedłem do szkoły romantyczney i napisałem wiersz, który mi niesłyszane aplauzy zjednał, mianowicie *siostra moia*, to płacząc, to śmieiąc się nienaturalnym śmiechem, omało mię swemi nie zadusiła uściskami, iestem znowu tym czym byłem, a może i więcey ieszcze. Aby więc to, tak wielbione dzieło nie przepadło, umyśliłem go WP. posłać z prożbą i naleganiem, byś go koniecznie choć w nadzwyczayney umieścił gazecie, lub innem iakiem piśmie, bo inaczey będziesz odpowiednym przed publicznością, żeś iey nienagrodzoną wyrządził szkodę. Nie wątpię bowiem, pomimo wrodzoney mi skromności, że publiczność, iak mię *siostra moia* o tem upewnia, z zachwyceniem przyimie tę probę, mego nowego talentu, i o więcey w tym rodzaiu, u mnie domagać się będzie.

Ostrzeżenie. Tytuł może dać czytelnik iaki mu się podoba, bo to iest we zwyczaiu u Romantyków, iż wprzody wiersze robią, a potem ie chrzczą: co bardzo słusznie, bo poeta wzniesiony iakimsiś nadprzyrodzonem natchnieniem, nie może przewidzieć, o czem będzie mówić. 2do Metafory moiey własney inwencyi, a których w żadnym nie znalazłem romantyku poznaczałem odsyłaczami z wyjaśnieniem ich znaczenia.

Miotay falą ognistą, którey dzika siła,
Gontalem cierpkich wspomnień pierś wielka przeszyła,
Wyrwiy Hydro pamiątek z Ruczaiów krawędzi.—
Jak złowrogi ptak śmierci, co się w lochu wędzi —
Przed słońcem oko zamyka
Ciemnościom miłość ślubuie,
Tak ia po mey duszy czuię:
Jak ładowna iedzie bryka!
Wnuk czasu powstał, patrzcie, i patrzcie niestety!
Jaka miąższość, obiętość, rodzayney kobiety.(1)
Wzrok iego utaiemnia, strach zi iąca krepa,
Przed nim pierzchaią karły, gdyby groch z pod cepa.
My za nim, skupieni w iedno,
Spuśćmy się w wieków bezedno,
Wydostańmy przodków sławę;
A na oyczyzny wspomnienie,
Oschną z płaczu oczy łzawe
J zadrżą życia korzenie; (2)
A ciemney Litwy poświsty,
Pędząc nasz korab szybisty,
Przybiią do życzeń kniei,
Z masztem iaskrawey nadziei:
Wy! koście wielkiey matki i wy iey warkocze! (3)
Na coż się wasze napatrzyły ocze? (4)
J bracia ięczą w niewoli,
J ten co swego chleba użyczał i soli,
Co pogromiał Muzułmany,
W Kiiowie ćwiertował bramy,
Dziś, podobien do grzyba co pod pniakiem siedzi,
Jak kaczor na gołoledzi!
Tu zakres:— w tym odmęcie co Rusałka powi?
Wierzcie milczcie słuchaycie...—Rzekła: bądźcie zdrowi!

(1) *Rodzayna kobieta* znaczy naturę. (2) *Korzeń życia* iestto serce. (3) *Kości wielkiey matki* są skały a *warkocze* lasy. (4) Dla tey szczytney myśli zdało mi się iż wolno przestąpić niewolnictwo gramatyczne, zwłaszcza że z toku wiersza łatwo się każdy domyśli, że ocze są oczy.

W DRUKARNI REDAKCYI PRZY ULICY RYNEK STAREGO MIASTA Nr. 57.